Rok II Warszawa, dn. 6 września 1936 r. Nr. 36

POLSKA

W 50 ROCZNICĘ TRYLOGII



Ks. Jeremi Wiśniowiecki, robi przegląd wojsk swych na Mogile. J. Kassatk,

W roku bieżącym mija lat dwadzieścia od śmierci Henryka Sienkiewicza. Przypomnieli tę smutną rocznicę Polacy amerykańscy, powziąwszy postanowienie poświęcenia całego miesiąca obchodom ku czci Sienkiewicza.

Myśl doskonała, bo cała twórczość Sienkiewicza, a zwłaszcza jego powieści historyczne, z „Trylogią" na czele, była zawsze krynicą ożywczą polskości. Tak było w dolbie popowstaniowej, kiedy się pierwsze powieści historyczne Sienkiewicza ukazywać zaczęły, tak jest i dzisiaj, choć czasy i warunki bytowania naszego tak się ogromnie zmieniły.

Sienkiewicz — jak sam to przyznawał — pisał „Trylogię" ku pokrzepieniu serc i rzeczywiście swymi powieściami historycznymi cel ten osiągnął, a wszyscy ze starszego pokolenia pamiętają, jakie ożywienie uczuć narodowych wywołała „Trylogia". Więcej nawet, bo nietylko wśród ucisku rusyfikacji i germanizacji obudziła w społeczeństwie żywsze poczucie polskości, ale nadto wskrzesiła i skrzepiła w narodzie wolę zmartwychwstania.

Dziś dla pokolenia młodszego-, wyrosłego już w Polsce niepodległej, te walory powieści Sienkiewicza mniej może wyraziście się przedstawiają — natomiast rodacy, rozproszeni na obczyźnie, odczuwają niewątpliwie znacznie silniej te wszystkie wartości uczuciowe, ducha polskiego krzepiące, jakich „Trylogia" jest zbiornicą. Tu nie chodzi o żaden łzawy sentymentalizm lecz głównie i nadewSzystko o podtrzymanie i utrwalenie polskości w tych wszystkich Polakach, którym wśród obcych, zdała od kraju, żyć i pracować wypadło.

Musimy sobie to dobrze uprzytomnić, że polskość — to nie sentyment tylko, ale żywioł, który w nas tkwi, choć czasem przysypany obcym nalotem przez długotrwały na obczyźnie pobyt.

Polskość — to wasz temperament, to nasz char rakter, sposób bycia; to ofiarność i zapał, to gorące umiłowanie wolności, to cześć dlla świetlanych momentów przeszłości, to ukochanie ziemi naszej ojczystej i pieśni rodzimej, w której znajdujemy oddźwięk na wszelkie nasze bólle, smutki i tęsknoty.

Polskość ■— to nie fikcja, to nie wizja ułudna, ale istotna rzeczywistość, z którą zespoleni jesteśmy nierozerwalnie całą przeszłością i pełnią teraźniejszości.

Tę polskość w przedziwnie plastycznych obrazach przedstawił Sienkiewicz w sweij „Trylogii", a uczynił to, dzięki posiadanemu artyzmowi słowa, tak barwnie i tak trwiale, że choć dziś mija pół wieku, nic czas tej barwności i plastyczności nie zatarł, a duch, płynący do nas z kart „Trylogii", z równą siłą bierze nas w swe władanie, jak porywał ojcóiw naszych.

Na czym polega to niezwykłe oddziaływanie „Trylogii"? Przecież przedstawia czasy nie najświet-



H. Sienkiewicz, Mat. K. Po-ctiwatski.

niejsze z naszej przeszłości, przecież mieliśmy momenty wspanialsze, niż te wydarzenia, jakie się działy w Polsce w latach od 1647 do 1673, to jest od śmierci Władysława IV do wstąpienia na tron Jana Iii-go, a jednak, gdy „Ogniem i mieczem", pierwsza powieść z Sienkiewiczowskiej „Trylogii", zaczęła wychodzić w odcinkach paru pism, cdrazu tak porwała czytelników, że, — jak opowiada Stanisław Tarnowski, znany historyk literatury, — młodzież pisywała w listach do rodziców nie o tym, co się z nią dzieje, lecz o nowej wyprawie Skrzetuskiego, lub Wołodyjowskiego, a młode parny błagały w listach autora, by nie dał Skrzetuskiemu zginąć (powieść — przypomi-



Skrzefuski i Podbipięta. J. Kossak.



Zagłoba i Bobun, J. Kossak.

mamy — wychodziła naprzód w odcinku paru czasopism jednocześnie); wytrawny izaś krytyk Julian Klaczko-, po ukazaniu się „-Ogniem i mieczem" nie zawahał się oświadczyć, ilż po „Panu Tadeuszu" powieść ta jest największym arcydziełem literatury polskiej.

Z tych faktów widzimy, że „Trylogia" jednakowo porywająco oddziały wała na wszystkich, -na młodych i -na starych, na kobiety i na mężczyzn, ma znawców literatury jak ii na szeroki ogół czytających.

Czemuż to przypisać? Dlaczegóż „Trylogia"' tak jest bliską sercu każdego Polaka? Dlaczego w nas budzi zachwyt i uniesienie?

Bo, po pierwisze Sienkiewicz potrafił przeszłość a-a-szą dziejową, przedstawić prized oczyma naszymi, jak żywą, rozbrzmiewającą gwarem sejmików i ży-cia obozowego, w momentach oodżiemności -i -chwilach prawdziwie historycznych, zarówno w postaciach pełnych bohaterstwa, jak i powszedniości.



Kniahini Kurcewiczowa. P. Sta-ctóewisz.

A po- drugie, Sienkiewicz nie maralizował, nie wypowiadał nudnych pouczeń pod niczyim adresem, lecz po prostu przedstawił życie przeszłych wieków tak, jakim ono było: to huczne, to- buńczuczne, pełne rozterek, ale i radości, dużo zawierające objawów sobkositwa, ale też wiele poświęcenia dla sprawy publicznej, dJiai Ojczyzny.

A po trzecie, czasy to były ciężkie dla Polski pod względem politycznym: bunty ko-za-dkie>, najazd szwedtzfci, ataki tureckie. Zdawało się, że już zginie Rzeczpospolita, zwłaszcza, że wewnątrz panowały rozterki, a jednak nie zginęła, bo u-r-atowała ją dzielność i poświęcenie miłujących ojczyznę synów.



Helena Kurcewiczówna.

Ryis. P. Stachiewiez.



Oleńka. P. Stac-h-iewiicz.

Wobec ■ smutnej rzeczywistości, wobec przyziemnej atmosfery, w jakiej płynęło życie w dobie po powstaniowej, Sienkiewicz, mocą swego talentu, wskrzesił prtzed oczyma współczesnych przeszłość zdawało się jeszcze bardziej beznadziejną, od chwili teraźniejszej, a wskrzesił po 'to, żeby wskazać, iż nie ma tak ciężkich warunków i okoliczności w życiu narodu, by solidarny wysiłek, by ofiarność dla dobrej sprawy, by odwaga i męstwo nie przełamały przesizkód, nie przywjróoiły narodowi lepszych warunków bytowania.

„Trylogia" przypomniała i po dziś dzień przypomina rycerską przeszłość narodu, rozpaliła jej obrazami wyobraźnię, pokazała, czym byliśmy i czym być możemy,



Spotkanie Skrzetuskiego z Chmielnickim na Dzikich Polach. J. Kossak.

Polakom, że z najstraszniejszej toni naród zdołał się wyratować, gdy się zjednoczył i gdy wzrosła gotowość do ofiar w imię dobra ogólnego.

Potężny wiew tych myśli szedł z kart „Trylogii" do czytelników, porywał ich i krzepił, a życiu szaremu chwili bieżącej nowy sens nadawał.

* * *

„Ogniem j mieczem" ukazało się w roku 1884-ym, „Potop" w r. 1886-ym, „Pan Wołodyjowski"' w r. 1888-ym — można więc powiedzieć, biorąc pod uwaigę cyfrę średnią, iż w tym roku przypada półwiecze „Trylogii".

Pięćdziesiąt lat dzieło to zachwyca wszystkich, a choć w czasach ostatnich nie zabrakło chętnych pomniejszenia i wartości i



Spotkanie Skrzetuskiego z kniahinią Kurcewiczową i Heleną. J, Kossak.

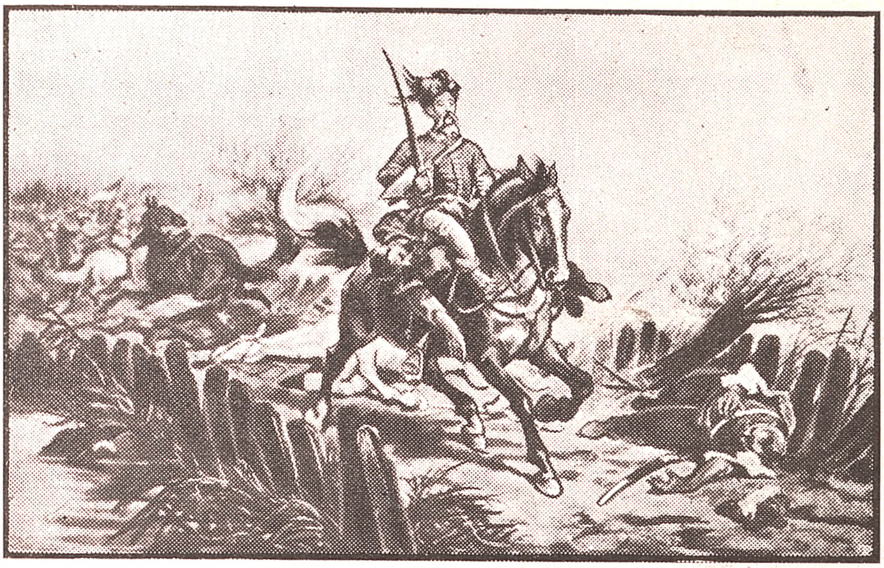
rozbudziła uśpionego ducha rycerskiego w narodzie.

„Trylogia" uderzała w struny bohaterstwa, sławiła siłę dzielnych ramion, ale też wykazywała, że dla ocalenia nie tylko jest. po^ trzebna gotowość ofiary 'z własne-" go życiia, leoz nade wszystko wiara prosta, niezachwiana, wiara w lepszą przyszłość, w zmartwychwstanie.

I jeszcze jedną prawdę „Trylogia" nam głosi: sama wiara, nawet oparta o rycerskość, nie izbawi nas — trzeba doskonalenia wewnętrznego, wyzbycia się prywaty". „Trylogia" przypomina wszystkim



Napad Bohuna na Kurczewiczów w Rozłogach. J. Kossak,



Pcdbipięta z Pułjanem pod Konstantynowem. J, Kossak.

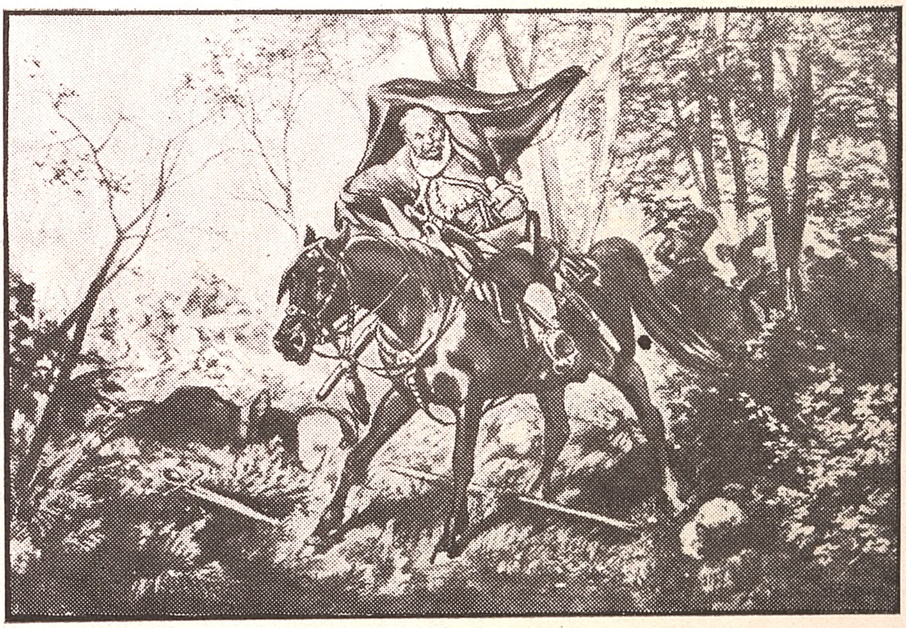
snute pod wpływem wewnętrznej potrzeby przedstawienia tego, co ich wyobraźni nasunęło arcydzieło powieściowe. Zagłoba i Skrzetuskii, Podbipięła i Wołodyjowski, Kmicic i Wiśniowiecki, Bohun i Chmielnicki, Oleńka i Baśka — i wszystkie te postacie,, żyjące i działające na kartach „Trylogii", znalazły widomy wyraz w obrazach szeregu artystów - malarzy, których pociągnął swym mistrzostwem słowa Sienkiewicz.

Jak przed wiekami, tak i dzisiejsza Polska odrodzona ciężkich ma sąsiadów, zwłaszcza od Wschodu i Zachodu. Jak przed wiekami, tak i dzisiejsza Polska odrodzona, musi liczyć na własne przede wszystkim siły. A tych sił najistot-

znaczenia „Trylogii", to jednak wysiłki ich rozbiły się o wielki ta;ent i artyzm aultora, który w dalszym ciąglu jak zachwycał, tak zachwyca czytelników.

Może inne momenty i obrazy oddziaływały silniej:, na czytelniiów dawniejszych, niż dzisiejszych — ale to jest właśnie właściwością wielkiego dzieła, że coraz nowe piękności i coraz nowe wartości znajdują w nim ooraiz nowi czytelnicy.

I jeszcze jeden szczegół, świadczący o wielkości „Trylogii" jako dzieła literackiego, to ten car ły szereg obrazów, jacy różni artyści na tle „Trylogii" osnuli. To nie są ilustracje •— jak bywa z innymi dziełami — zamówione tylko przez wydawców 'dla upiększenia i urozmaicenia książki, ale obrazy, wy-



Zagłoba zdobywa sztandar. J. Kossak.



niejszym wyrazem jest armia i jej należyte uzbrojenie. Wielką też wagę odgrywa duch, w szeregach sił zbrojnych panujący. W „Trylogii" raz po raz mamy ten moment moono podkreślony. Poznajemy pirzy czytaniu powieści nie tylko wszystkie rodzaje bironi i wszystkie sposoby walki' żołnierza polskiego, ale też jego sprawność i ochoczość, jego pomysłowość i niezmożoność, jego trud i mozol, całe jego bohaterstwo.

Jaki zaś duch wojaków polskich ogarniał, to dobitnie się u jawnia i pod Zbarażem, i na Jasnej

Śmierć Longinusa Podbipięty.

J, Kossak.



pożary i wbrew zamierzeniom wywołuje tylko opór tym silniejszy, jakby huk pocisków, ogień i żelazo miały specjalną własność podsyca nia zapału w sercach Polaków.

I staje się cud: oblężona Gzę stoobowa wyrywa z martwoty całą Polskę, jednoczy ją i objawia światu w nowej postaci — odrodzone' potęgi. ■— Bo, jako gdy wspaniiah lew, — powiada Sienkiewicz — który przed chwilą, przeszyty pociskami leżał, jak martwy, podniesie się nagle, a wstrząsnąwszy kiró-

Skrzetuski przed królem Janem Kazimierzem w Toporowie.

J, Kossak.

Górzie i w Kamieńcu Podolskim. Garstka obrońców, trawionych głodem, znoszących beiz szemrania wszelkie dolegliwośei i utrapienia, ^ z pogardą śmierci! przeciwstawia się zastępom nieprzyjacielskim wielokrotnie potężniejszym, nie daje się i zwycięża. Bo w Łych ludziach był hart ducha, bo była wola zwycięstwa.

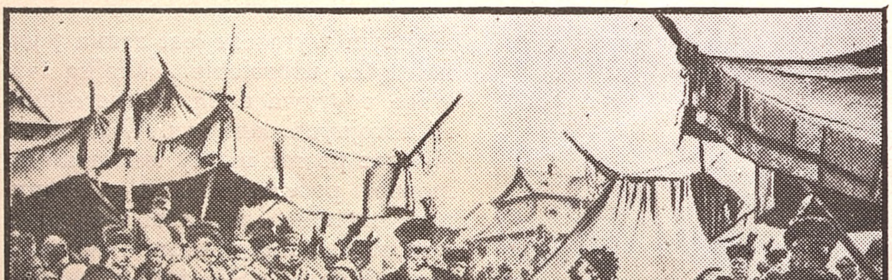
Co może potęga ducha, to najdosadniej widać z dziejów obrony Częs Łochowy.

Garstka obrońców przeciw tysiącom. Nieprzyjaciel nie przebiera w środkach walki: rozsiewa wieści zatrważające, zasypuje ogniem budynki klasztorne, wznieca

Kmicicowa kompanja.

J. Kossak.





lewską grzywą ryknie potężnie, wnet myśliwców przejmuje strach blady i nogi ich zwracają się ku ucieczce, tak owa Rzeczpospolita powstawała coraz groźniejsza, jowiszowego gniewu pełna, światu całemu stawić czoło gotowa: w kości zaś napastników wstąpiła niemoc i strach. Nie o zdobyczy już myśleli, ale o tym jeno, by z lwiej paszczęfci głowy całe do domowych pieleszy unieść.,.".

Trzysta lat prawie od owych czasów „Potopu" — a oto nasize pokolenie, czy to przy obronie Lwowa plrzed zakusami ukraińskimi, czy to podczas najazdu bolszewickiego w r. 1920 wyraźnie prze-

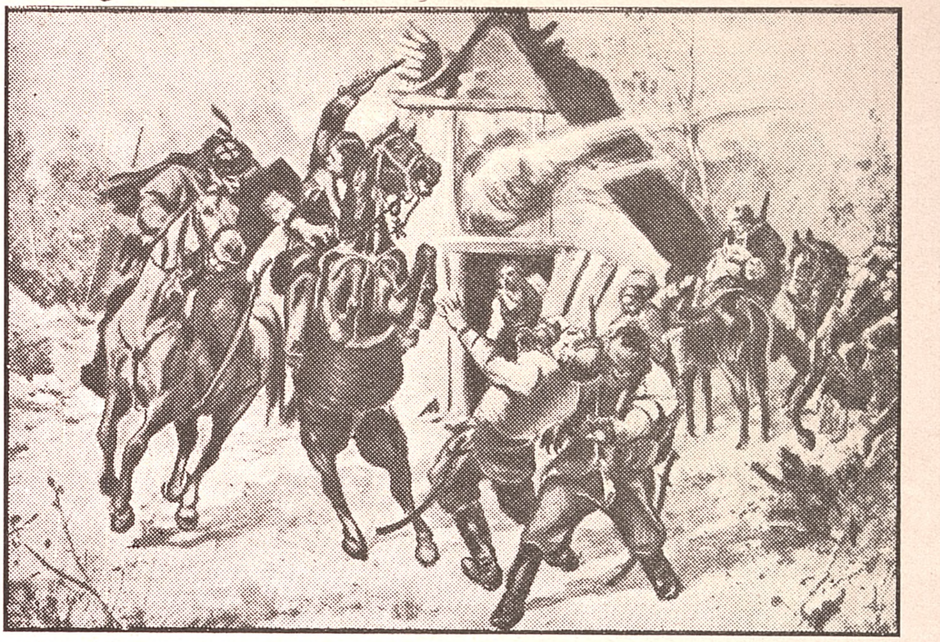
Obóz między Piłą a Ujściem.

J, Kossak,

konało slię, CO' to znaczy siła ducha, do[1] jakich zwycięstw prowadzi braterskie zjednoczenie się narodu.

Tam gdzie żołnierz ożywiony jest szczytnym haisiłem obrony wolności i (niepodległości, gdzie zdecydowany jest trwać i wytrwać „do krwi ostatniej[1] kropli z żył'" — tam wbrew przewidywaniom i obliczeniom zwycięstwo staje się jego udziałem, bo duch potężniejszy jest od materii.

Te wszystkie wskazania płynęły i płyną do nas z „Trylogii" — i dlatego, jak pięćdziesiąt lat temu, tak i dziś księgi „Trylogii" krzepią



Ucieczka Bogusława Radziwiłła,

J, Kossak.



Przeprawa króla Jana Kazimierza przez góry.

J. Kossak.

mieczem", „Potop" i „Pana Wołodyjowskiego". Zapomni wtedy o wszystkich kłopotach życiowych, o wszystkich dolegliwościach dnia powszedniego, o wszystkich troskach o jutro, weźmie go w swe posiadanie piękno obrazów minionej przeszłości, przykuje go do siebie czar mistrzowskiej sztuki pisarskiej Sienkiewicza, zachwyci bohaterstwo przodków naszych, którzy, choć nie byli od wad i błędów wolni, mocą swej miłości ojczyzny i poświęcenia dla niej wznosili się do niebosiężnych wyżyn.

A gdy po przeczytaniu wróci do pospolitych zabiegów dnia po-

serca wszystkich Polaków, gdziekolwiek bytować im wypadło, krzepią i uczą, że jednością i poświęceniem isił dla sprawy ogólnej wielkich rzeczy zawsze dokonać możemy.

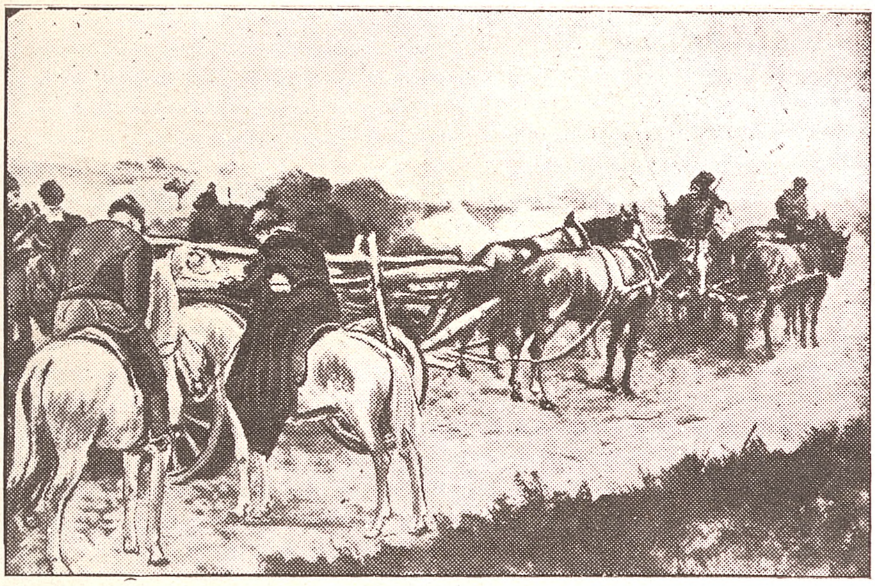
* * *

Streszczać wszystkich tomów „Trylogii" nlie widzimy tu potrzeby, bo zbyt wiele miejsca zajęło by to, a przecież nie ma nikogo wśród Czytelników, ktoby „Trylogii" nie czytał. Jeżeli zaś taki nieborak przypadkiem by się zdarzył, to samo streszczenie nie wiele mu da pożytku, niech jak najprędzej postara się dostać do rąk „Ogniem i



Wjazd Tatarów do Lwowa.

J, Kossak,



Spotkanie rannego Kmicica przez miecznika z Oleńką.

Bo „Ogniem i mieczem", „Potop" i „Pan Wołodyjowski" naieżą do tych powieści, których jednorazowe przeczytanie człowiekowi nie wystarcza. Chciałoby się je mieć zawsze pod ręką i od czasu do czasu zaglądać do nich, by znów się rozkoszować opisami przygód Skrzetusikiego, wyczynami Kmicica, facecjaimi Zagłoby lub zwycięstwami szabli pana Wołodyjowskiego.

Uwzględniając tę szeroko odczuwaną potrzebę a jednocześnie biorąc pod uwagę dzisiejsze możności finansowe szerokiego ogółu, znany w Polsce instytut wydawniczy Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie wydał obecnie nowe tanie wydanie „Trylogii" w 30 tomikach o bardzo dogodnym

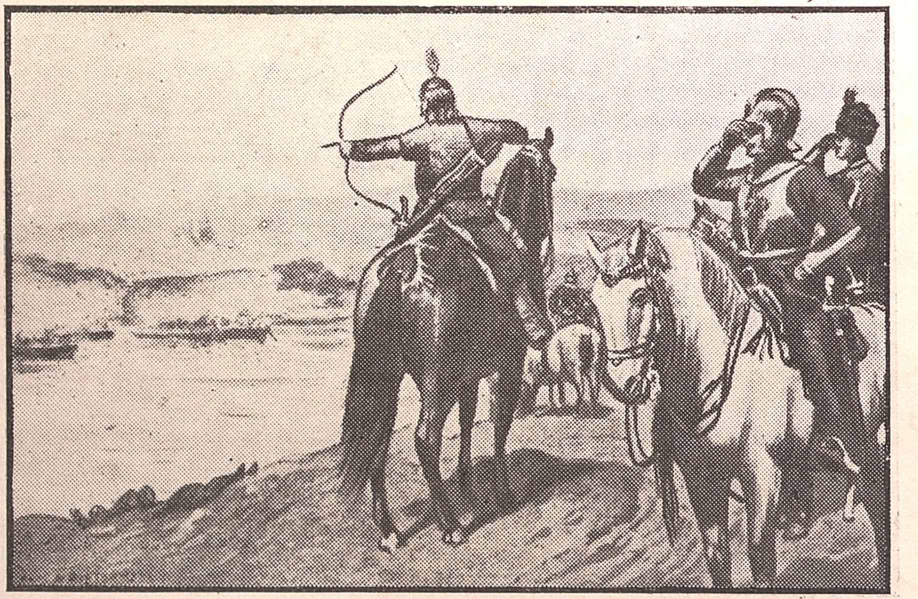
wszedniego, to jednak myśl jego dalej przebywać będzie w krainie wielkości duchai i póty nie znajdzie spokoju, aż skłoni do urzeczywistniania w życiu tak osobistym, jak rodzinnym, społecznym i narodowym tych wielkich wskazań wielkich naszych przodków, zalecających wszystkim Polakom stałą i wytrwałą isłużbę w szrankach idei wolności, jedności, miłości i poświęcenia.

Z przeszłości czerpmy. naukę na przyszłość!

„Trylogia" przez okres pięćdziesięciolecia swego istnienia miała wiele wydań i ozdobnych i skromnych, w cenie dostępniejszych. by wszyscy, nawet mniej zasobni, mogli posiadać na własność ten wspaniały cykl powieściowy.



Do Wodoktów!
W *swaty z panem Kmicicem, z naszym zbawcą! Do panienki! Do Wodoktów!*



Pan Wołodyjowski obserwuje walkę podjazdów.

formacie. Dzięki temu można mieć poszczególne tomy „Trylogii" przy sobie i ozy w przerwach między godzinami pracy, czy w chwilach wolnych oid zajęć z pożytkiem dla siebie oddawać siłę miłej i krzepiącej ducha lekturze.

Jak już wspomnieliśmy powyżej „Trylogia" natchnęła cały szereg artystów - malarzy do wykonania licznych obrazów oraz rysunków, przedstawiających wydarzenia, opisane przez Sienkiewicza. Z ilustracjami do „Trylogii" wydawane były nawet specjalne albumy. Z tego obfitego materiału ilustracyjnego do numeru niniejszego wybraliśmy szereg reprodukcji obrazów i rysunków Juliusza Kossaka, Piotra Stachiewicza J, Kossak, i Kazimierza Pochwalskiego.

Wydawca: Światowy Związek Polaków z Zagranicy, Mazowiecka 1. Redaiktor: Jerzy Grabowski,

Druk „KADRA" Warszawa, ul. Długa 50.